

Gibbs, Ona i Ja feat. Kiełas i INDEB (AMF BLEND)

Bierzemy Benza rok '98 przez las, dzisiaj to Ty poprowadzisz
Bo jakiś czas nie prowadzę zbyt dobrze się, lampy odbijają drogowaskazy
Uchylam szybę, steruję radio, dym przez Hallsa mrozi mi gardło
Tylko dla nas piszę scenario, w którym będziemy spoglądać z patio
Na góry gdzieś w Alpach, nie wiem, czy Włochy, Szwajcaria, nie wiem jak zabrzmiał nasz soundtrack
Na razie w hotelach po kobel za dobę w czteroletnich Nike'ach
Sprawdzam wątrobę i czy szczelna garda jest jeszcze
Z zadumy wybudza mnie stacja i nocne powietrze
Nad głową świeci mi neon dwa cztery jak aureola
Od jakiegoś czasu nie przebieram w środkach, nie przebieram w słowach

(Kochanie)

Pytasz co u mnie to mówię
Zwykle, nie śpię gdy świecą gwiazdy
Umarłbym w tłumie, wypatrując jednego spojrzenia
Co kurwa, rozumie mnie
Po co ten gniew? - Wybacz, bo mam swoje jazdy
I miliard w rozumie, po co Ci to wszystko mówię?
Nie wiem, a może mi lżej - uciekam
Byle dalej od miasta, nie uwierzysz - wszyscy chodzą tu w maskach
A ja prócz Ciebie to kocham ten jebany tlen
Jak minął dzień? - Jakoś tam leci w miarę się powodzi
Od wschodu mamy się grodzić
Tak kołyszą emocje na łodzi

Widzę Cię w tak pięknych kadrach
Fotę robiła lustrzanka w moich snach
Widzę Cię w tak pięknych kadrach
Fotę robiła lustrzanka w moich snach, w moich snach
Ona i Ja
Widzę Cię w tak pięknych kadrach
Fotę robiła lustrzanka w moich snach, w moich snach
Ona i Ja

Tańcz królu na jednym z siedmiu cudów
Widzę sporo bólu, plecak pełen brudów
Tańcz królu na jednym z siedmiu cudów
Widzę sporo bólu, plecak pełen brudów

Więc proszę mnie odnajdź, bo zgubiłem siebie, a szukam się co dnia
Czasu już szkoda, więc obok potrzebna mi Twoja osłona
Niech kieruje zodiak, bo znów się rozbijam na życia rozdrożach
Zapętłony w słowach, nie mam już ochoty zaczynać od nowa
Więc proszę mnie odnajdź, bo zgubiłem siebie, a szukam się co dnia (co dnia)